

Stefan M. Krakowski

LUDWIKA KULCZYCKIEGO SPOTKANIA Z MARKSIZMEM

Ludwik Kulczycki (1866—1941) był współzałożycielem powstałej w 1888 r. Polskiej Partii Socjalno-Rewolucyjnej Proletariat (tzw. II Proletariat), członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego — wybranego na III Zjeździe Polskiej Partii Socjalistycznej — organizatorem i liderem Polskiej Partii Socjalistycznej Proletariat (tzw. III Proletariat) — organizacji działającej w latach 1900—1908. Po upadku III Proletariatu stopniowo przeszedł na pozycje umiarkowanie zachowawcze, a po uzyskaniu przez Polskę niepodległości związał się z Narodową Partią Robotniczą. Działalność polityczną łączył z pracą publicystyczną i naukową, a jego spuścizna pisarska obejmuje szereg ambitnych prac socjologicznych i historycznych oraz liczne szkice i artykuły, dotyczące wielu aspektów życia społecznego współczesnych mu czasów¹.

W literaturze historycznej funkcjonuje taki na ogół wizerunek L. Kulczyckiego: socjalista, chwilami marksista, terrorysta, internacjonalista poszukujący dróg do współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi, a po upadku rewolucji 1905 r. — renegat przechodzący na pozycje antysocjalistyczne. Jest to jednak wizerunek wielce uproszczony; nie przedstawia nam roli L. Kulczyckiego w ruchu robotniczym, nie wyjaśnia przyczyn jego odejścia do obozu prawicy i lepiej odpowiada na pytanie „jak się stało” niż „dlaczego”?

¹ O życiu, poglądach i twórczości Ludwika Kulczyckiego zob. szerzej: *Ze wspomnień Ludwika Kulczyckiego*, „Z pola walki” 1972, nr 1; W. Bienkowski, *Ludwik Kulczycki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, z. 1, Wrocław 1971; W. Wic, *Problematyka narodowa w poglądach L. Kulczyckiego*, [w:] *W kręgu twórców myśli politycznej. Zbiór studiów*, Wrocław 1983; S. M. Krakowski, *Z zagadnień teorii i praktyki terroryzmu Ludwika Kulczyckiego*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1979, S. I, z. 41.

Nie sędzę, aby owe liczne metamorfozy polityczne, jakim podlegał, miały wypływać li tylko z jakichś jego szczególnych cech osobowościowych lub charakterologicznych. Co najwyżej stwierdzić można, że żywał on wielkie ambicje polityczne i miał nader pochlebną opinię o własnych walorach intelektualnych i możliwościach. Z całą pewnością nie był jednak zwykłym oportunistą i karierowiczem. Stwierdzenie, że polityczne przemiany L. Kulczyckiego spowodowane zostały wydarzeniami historycznymi, w których przyszło mu żyć i działać — również niewiele tu wyjaśnia. Uogólnienie w rodzaju: liczni, współcześni mu działacze i uczestnicy ruchu robotniczego przechodzili z biegiem lat na pozycje antymarksistowskie — zwiększa tylko wagę postawionych pytań.

Wiele względów przemawia za tym, aby sądzić, że za każdym razem — w II Proletariacie, PPS, PPS Proletariat itd. — był działaczem autentycznym, pełnym entuzjazmu i dobrej woli, człowiekiem przekonanym o słuszności aktualnie reprezentowanej przez siebie linii politycznej. Równie gorąco wierzył on w skuteczność terroryzmu jak po kilku latach w zbawienność burżuazyjnego parlamentaryzmu. Z całym przekonaniem wywodził, iż Polacy w walce o swe narodowe i społeczne wyzwolenie winni opierać się na sojuszu z rewolucjonistami rosyjskimi — aby po luty, a szczególnie już po październiku 1917 r. zdecydowanie tych ostatnich zwalczać. L. Kulczycki nie był jednak człowiekiem działającym dla samego tylko wyładowania tkwiącej w nim energii; nie powodowała nim także li tylko negatywna ocena współczesnych mu stosunków ustrojowych. Zdecydowanie również odrzucić należy insynuacje jego przeciwników politycznych, jakoby kierować miał się on głównie osobistymi animozjami.

Wszystkie te, pozorne — jak się okaże — paradoksy w postawie L. Kulczyckiego posiadały jednak swojej uzasadnienie. U podstaw jego politycznych zachowań i działań tkwiły określone — w tym miejscu mniejsza o to czy spójne — przesłanki ideologiczne. W niniejszym szkicu spróbuję przesłanki owe odsłonić; pragnę również dowieść, iż przesłanki tych nie zmienił przez kilkadziesiąt burzliwych lat. Jego ewolucja ideologiczna sprowadzała się w dużej mierze zaledwie do zmian w sposobie artykulacji poszczególnych kwestii, różnego rozkładania akcentów i włączania nowych elementów. W sposobie pojmowania tak kluczowych kwestii, jak: państwo, klasy społeczne, walka klasowa czy też charakter procesu dziejowego — poglądy L. Kulczyckiego okazują się, przy bliższym zbadaniu zaskakująco trwale².

² Pogląd ten uzasadniłem szerzej w nie opublikowanej dotąd rozprawie, obróconej jako dysertacja doktorska w Instytucie Historii UAM, pt. *Działalność i poglądy społeczno-polityczne Ludwika Kulczyckiego*.

Teoretyczne rozważania L. Kulczyckiego sprowadzały się do prób wyjaśnienia czy też odkrywania zasad rozwoju społecznego na drodze krytyki systemów i koncepcji XIX i XX-wiecznych myślicieli. Od krytyki tej przechodził, z biegiem lat coraz śmieiej, do tworzenia teorii własnych.

W stosunkowo prosty i przejrzysty sposób możemy poznać tę ideologię przez zbadanie jego stosunku do marksizmu. Refleksja nad naukowym socjalizmem zajmowała w twórczości L. Kulczyckiego ważne, choć nie pierwszoplanowe miejsce. Przez wiele lat sam uznawał się za marksistę, później — za jego znawcę i uprawnionego krytyka. Wreszcie motywacje ideologiczne, a więc i postawa wobec naukowego socjalizmu, w znacznej mierze przesądziły o jego postawach politycznych.

W okresie działalności Ludwika Kulczyckiego w ruchu socjalistycznym obóz ten posiadał już na polskim gruncie poważny, własny dorobek teoretyczny. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX w. publicystyka Stanisława Krusińskiego, Bronisława Białobłockiego i Ludwika Krzywickiego — jak również prace ukazujące się w emigracyjnych czasopismach „Równość” i „Przedświt” — przybliżyły polskim socjalistom teorię naukowego socjalizmu i stworzyły podatny grunt do prowadzenia dalszych badań i rozważań. W następnym dziesięcioleciu przynajmniej dwóch polskich socjalistów — Kazimierz Kelles—Krauz i Ludwik Krzywicki — osiągnęło wysoki w skali międzynarodowej stopień znajomości marksizmu i rozpoczęło własne, oryginalne badania w zakresie nauk społecznych. Wkrótce grono teoretyków w polskim ruchu robotniczym rozszerzyło się, by wymienić tu tylko Juliana Marchlewskiego, Różę Luksemburg czy Edwarda Abramowskiego³. W Królestwie Polskim istniało spore zapotrzebowanie na wszelkie socjalistyczne książki i broszury; marksizmem jako teorią socjologiczną interesowały się szerokie kręgi inteligencji, niekoniecz-

³ O recepcji marksizmu w polskiej myśli politycznej i teoretycznej zob. m. in.: W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*, Warszawa 1969, s. 316; J. Buszko, *Narodziny ruchu socjalistycznego na ziemiach polskich*, Kraków 1967, s. 217; S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878—1939*, Warszawa 1973, s. 509; idem, *U źródeł marksistowskiej filozofii nauk społecznych w Polsce*, Warszawa 1972, s. 373; L. Guziński, S. Żurawicki, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej*, Warszawa 1969, s. 112; S. Markiewicz, *Socjologiczne prawo retrospekcji Kazimierza Kelles-Krauza*, Warszawa 1974, s. 109; N. Michta, *Człowiek-przyroda-społeczeństwo w filozofii Juliana Marchlewskiego*, „Człowiek i Światopogląd” 1971, nr 6; A. Molska, *Wstęp*, [do:] *Pierwsze pokolenie marksistów polskich. Wybór pism i materiałów źródłowych z lat 1878—1886*, t. I, Warszawa 1962, s. V—XCI; idem, *Model ustroju socjalistycznego w polskiej myśli marksistowskiej*, Warszawa 1965, s. 286; A. Schaff, *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1950, s. 111; Z. Szlezinger, *Podstawy filozoficzne doktryny społecznej Róży Luksemburg*, „Studia Socjologiczno-Polityczne” 1963, nr 15.

nie zresztą związanej z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Legalne partie socjalistyczne w dwóch pozostałych zaborach, a także ośrodki emigracyjne prowadziły poważną działalność propagandową, m. in. drukując i kolportując liczne prace o charakterze marksistowskim⁴.

W ówczesnym światowym ruchu socjalistycznym zachodziły poważne przeobrażenia. Wystąpienie Edwarda Bernsteina w 1893 r. zapoczątkowało wieloletnią walkę pomiędzy nurtem rewolucyjnym a rewizjonistycznym, toczącą się zresztą nie tylko na płaszczyźnie sporów teoretyczno-ideologicznych. Także w polskim ruchu socjalistycznym pojawiły się siły, postulujące rewizję niektórych elementów marksizmu⁵.

Pod koniec XIX w. nauka burżuazyjna zintensyfikowała ataki na naukowy socjalizm, nie zawsze jednak negowała go wprost i totalnie. Przeciwnie — coraz częściej była skłonna przyznać mu znamiona naukowości, jednakże pod warunkiem dokonania w nim pewnych „poprawek”. Przykładem może być tu głośny w swoim czasie „socjalizm z katedry”⁶.

Tak więc w latach dziewięćdziesiątych XIX w. teoria marksistowska rozumiana była — zarówno przez swoich wyznawców, jak i przeciwników — nie tylko odmiennie, lecz czasami — nieadekwatnie. Przyznać trzeba, iż teoria marksistowska była słabo znana nie tylko przez szeregowych członków partii socjalistycznych; wielu działaczy miało poważne luki w

⁴ P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, Warszawa 1881, s. 59, 64; F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1932, s. 60—63.

⁵ O rewizjonizmie i reformizmie zob.: P. Angel, *Edward Bernstein et l'évolution du socialisme allemand*, Paris 1961, s. 461; A. Czubiński, *Etapy rozwojowe i ewolucja programowa SPD 1875—1975*, [w:] *Rozwój organizacyjny i ewolucja programowa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1875—1975*, red. idem, Poznań 1976, s. 8—32; idem, *Ze studiów nad genezą rewizjonizmu w Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1891—1901*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia, z. 7, s. 345—367; M. A. Cheweszi, *Iz istorii kritiki filozofskich dogm II Internacyonala*, Moskwa 1977, s. 203; R. Kindersley, *The First Russian Revisionists. A Study of „Legal Marxism” in Russia*, Oxford 1962, s. 260; Z. Kłuzo-Wołosiewicz, *Teoria rozwoju kapitalizmu w dyskusjach socjaldemokracji niemieckiej (lata 1891—1914)*, Warszawa 1963, s. 322; I. Koberdowa, *Rewizjonizm w międzynarodowym ruchu robotniczym na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Międzynarodowy ruch robotniczy. Wiek XIX—1945 r.*, t. I, Warszawa 1976, s. 201—232; W. Namiotkiewicz, *Myśl polityczna marksizmu a rewizjonizm*, Warszawa 1969, s. 293; S. Rainko, *Marksizm i jego krytycy*, Warszawa 1976, s. 367; M. Waldenberg, *Myśl polityczna Karola Kautsky'ego w okresie sporu z rewizjonizmem (1898—1900)*, Kraków 1970, s. 210; idem, *Wzlot i upadek Karola Kautsky'ego. Studium z historii myśli społecznej i politycznej*, t. I—II, Kraków 1972, s. 654, 679; A. Marszałek, *Socjaldemokraci niemieccy i austriaccy o gospodarce socjalistycznej 1890—1925*, Łódź 1984.

⁶ H. Olszewski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1974, s. 329—330.

wiedzy o naukowym socjalizmie. Nawet ówcześni czołowi ideolodzy ruchu, jak np. Róża Luksemburg, w interpretacji marksizmu popełniali błędy i uproszczenia⁷.

W tym kontekście jest oczywiste, że L. Kulczycki musiał się w swych pracach ustosunkować do marksizmu, lecz zarazem mógł go pojmować i oceniać na własny, szczególny sposób. Jak się okaże, odczytał on naukowy socjalizm jako system ekonomiczny, a przy tym zaprezentował dość szczególny sposób jego rozumienia.

We wrześniowym numerze „Przedświtu” z 1894 r. ukazał się obszerny artykuł L. Kulczyckiego pt. *Materializm socjologiczny*⁸. Jego autor był wówczas wybitnym działaczem PPS, jednym z przywódców lewego skrzydła partii. Publikację owego artykułu wypada uznać za ustępstwo i pojednawczy gest redakcji czasopisma wobec lewicy partyjnej — ta ostatnia domagała się m. in. uteoretycznienia „Przedświtu”. *Materializm socjologiczny* był próbą popularnego wyłożenia niektórych tez marksizmu, takiego, jakim widział go — albo raczej chciał widzieć — L. Kulczycki. Zarazem artykuł ten zawierał ideologiczne credo autora, któremu ten pozostać miał wierny przez wiele lat. Z tych względów tekst ten zasługuje na szczególną uwagę.

Co, według L. Kulczyckiego, stanowiło fundament „materializmu socjologicznego”? Pisał on:

Materializm socjologiczny głosi: stosunki produkcji materialnej, a więc metody produkcji, stan techniki i w ogóle stosunki ekonomiczne, są podstawą całokształtu stosunków polityczno-społecznych, wierzeń religijnych, systemów moralnych i naukowych, szkół artystycznych itd. Stosunki ekonomiczne określają to wszystko, zjawiska zaś umysłowe, najbardziej idealne poloty umysłu ludzkiego są odbiciem stosunków materialnych⁹.

Łatwo zauważyć, iż L. Kulczycki wychodząc tutaj z ogólnie znanych twierdzeń klasyków marksizmu nadał im znaczenie i sens zgodny z obiegowym i uproszczonym ich pojmowaniem, co zresztą było udziałem wielu mu współczesnych. Przede wszystkim zawęził on i przez to zniekształcił marksistowskie pojęcie sił wytwórczych. Wprawdzie metody produkcji i stan techniki należą do sił wytwórczych, ale nie stanowią ich samych. Karol Marks pisał w *Kapitale*:

Siłę produkcyjną pracy określają najrozmaitsze okoliczności, m. in. przeciętny po-

⁷ Przykładem typowo ekonomicznego odczytania marksizmu była praca doktorska R. Luksemburg (zob. R. Luksemburg, *Rozwój przemysłu w Polsce*, Warszawa 1957, s. 137).

⁸ Trąbczyński (L. Kulczycki), *Materializm socjologiczny*, „Przedświt” 1894, nr 9, s. 5—14.

⁹ *Ibidem*, s. 5.

ziom umiejętności robotnika, stopień rozwoju nauki i jej technologicznego zastosowania, społeczna organizacja procesu produkcji, rozmiary i efektywność środków produkcji oraz warunki naturalne¹⁰.

Sformułowanie L. Kulczyckiego „stosunki produkcji materialnej” i „w ogóle stosunki ekonomiczne” również były nieporozumieniem. Stosunki ekonomiczne według marksizmu są kategorią odnoszącą się do wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych. Obejmują one stosunki własnościowe, społeczny podział pracy, wymianę towarową oraz formy i stopień udziału w dochodzie społecznym — a nie techniczny podział pracy, co sugerował autor artykułu w „Przedświcie”. Podobnie stosunki ekonomiczne są kategorią określającą międzyludzkie relacje za pośrednictwem dóbr materialnych — a nie stosunków czysto materialnych.

Błędne było również sformułowanie „stosunki ekonomiczne są podstawą całokształtu stosunków polityczno-społecznych”. Według Marksa prymat stosunków politycznych nad społecznymi jest nie do przyjęcia. Stosunki społeczne są naddeterminantą w relacji do stosunków politycznych, które należą już nie do sfery bazy, ale do nadbudowy. Stosunki ekonomiczne nie wyznaczają jednoznacznie struktury społeczno-politycznej, a tylko tak można zrozumieć: „są podstawą całokształtu”. Będąc wprawdzie w relacji naddeterminanty do stosunków społecznych, są jednak przez nie korygowane w relacji zwrotnej jako poddeterminanta. Stosunki społeczne i polityczne mają własną historię, a więc są dialektycznie przejmowanym dziedzictwem, które modyfikuje stosunki ekonomiczne. Z tej racji mają one w pewnym sensie własne życie¹¹.

Druga część krytykowanej przeze mnie definicji również budzi pewne zastrzeżenia. Wierzenia religijne, systemy moralne i naukowe, wreszcie „najbardziej idealne poloty umysłu” są elementami nadbudowy, ale zgodnie z marksizmem jako zastany dorobek pokoleń „żyją do pewnego stopnia własnym życiem”. Struktura ekonomiczna wyznacza je dopiero w „ostatniej instancji”. Elementy nadbudowy oddziałują na siebie nawzajem. Siła tego oddziaływania jest zmienna historycznie i uzależniona od aktualnego całokształtu sytuacji globalnej społeczeństwa — tzn. od mocy zapotrzebowania w tej strukturze na działalność tego elementu oraz od jego aktywności¹².

L. Kulczycki pojmował więc marksizm nawet nie ekonomicznie, ale wręcz technicystycznie. Prowadziło go to — chociaż nie wyraził tego wprost — do swoistego automatyzmu dziejowego. Jeżeli bowiem uważał,

¹⁰ Według S. Kozyr-Kowalski, *Marksowska teoria klas i warstw społecznych w świetle „Kapitału”*, „Studia Socjologiczne” 1969, nr 2, s. 33–42.

¹¹ K. Marks, F. Engels, *Manifest Komunistyczny*, Warszawa 1956, s. 48–49.

¹² S. Kozyr-Kowalski, J. Ładosz, *Dialektyka a społeczeństwo. Wstęp do materializmu historycznego*, Warszawa 1974, s. 39–55.

że twórcza działalność człowieka zależy od stosunków ekonomicznych (w sensie podanym w definicji), a właściwie od poziomu techniki, to konsekwencją tego poglądu musiało być przekonanie o niemocy działań politycznych.

Można więc rzec, że L. Kulczycki skarykaturował marksizm. Zabieg ów nie był jednak dla współczesnych mu tak rażący jak dla nas. W końcu XIX w. ekonomistyczne pojmowanie teorii naukowego socjalizmu było bardzo rozpowszechnione. Stanowisko takie zajmowali nie tylko liczni agitatorzy socjalistyczni, ale — co istotniejsze — wielu wybitnych marksistów, m. in. Karol Kautsky, Róża Luksemburg, Paweł Lafargue¹³. Inna sprawa, iż owe „ekonomizowanie” nie zawsze było aż tak wulgarne jak to, które przedstawił L. Kulczycki. Przeciwno ekonomizmowi ówczesnych marksistów protestował niegdyś sam Fryderyk Engels. W 1890 r. pisał on:

Według materialistycznego pojmowania dziejów momentem decydującym o ostatecznej instancji jest produkcja i reprodukcja rzeczywistego życia. Ani ja, ani Marks nie twierdziliśmy nic ponadto. Jeżeli więc ktokolwiek przekreśli to w tym sensie, jakoby moment ekonomiczny był jedynie decydujący, to zmieni owo twierdzenie w nic nie mówiący, abstrakcyjny, nedorzeczny frazes¹⁴.

Po definicji otwierającej artykuł, L. Kulczycki spróbował naszkicować marksistowski obraz dziejów rozwoju społecznego. Spodziewać się można było, że zgodnie ze wcześniejszym stwierdzeniem za nic przewodnią rozważań przyjmie on owe „metody produkcji, stan techniki i w ogóle stosunki ekonomiczne”. Byłoby to jednak zadanie niewykonalne. L. Kulczycki przyjął więc raczej zaskakujące — jak zobaczymy — rozwiązanie. Przede wszystkim wyróżnił cztery okresy życia ludzkości: rodowy, monarchistyczno-despotyczny, stanowy i klasowo-najmicki. Sugerował przy tym, że myśli w tym wypadku o formacjach społeczno-ekonomicznych. Jednakże marksistowskie pojęcie formacji znacznie przekracza strukturą i treścią „okres” L. Kulczyckiego.

Wyróżnikiem poszczególnych okresów uczynił ich stronę ustrojowo-prawną, przy czym popełnił szereg niekonsekwencji. Okres rodowy, jak pisał, miał opierać się na pochodzeniu społeczności od wspólnego przodka. Nazwy trzech następnych okresów uzasadnił następująco:

Miedzy okresem rodowym a stanowym umieściłem okres monarchiczno-despotyczny, gdyż ustrój rodowy przechodzi w taki, w którym cała zwierzchność, władza rodu przechodzi na jego przedstawiciela, monarchę [...] wtedy też podstawą ustroju jest niewolnictwo. Okres trzeci nazwałem stanowym, a nie feudalnym, gdyż feuda-

¹³ Cheweszi, *op. cit.*, s. 39 i n.

¹⁴ F. Engels do J. Blocha, [w:] K. Marks, F. Engels, *O materializmie historycznym*, Łódź 1946, s. 16.

Izm rozwinął się nie wszędzie, ale za to wszędzie były stany [...] Ustrój, w którym przewileje upadły, nazwałem klasowo-najmickim [...] bo jeszcze w niewielu państwach jest wielki przemysł, ale nigdzie nie ma już pańszczyzny¹⁵.

Rozważania te pozornie sprzeczne są z ekonomistycznym lub technicystycznym sposobem odczytywania dziejów. W rzeczywistości są ekonomizmu konsekwencją. Ponieważ prymitywnie pojmowanym pojęciem „stosunków ekonomicznych” dziejów wytłumaczyć nie sposób, musiał uciec się do innych kryteriów.

Podział dziejów, dokonany przez L. Kulczyckiego, nie został przeprowadzony według jednolitego kryterium — a więc nie jest podziałem konsekwentnym. Nie jest też podziałem strukturalnym, co właśnie proponuje marksizm. Dla każdego „okresu” wybrał jedną, szczególną cechę — nie szukając jej zresztą w podłożu społecznym. Punktem wyjścia była więc dla niego obiegowa wiedza, a nie marksistowska „siła abstrakcji”. Jest to stanowisko bliskie pozytywizmowi — o ile cytowanym wywodom w ogóle można przyznać jakikolwiek związek z filozofią.

Jedyną wspólną cechą trzech pierwszych „okresów” jest — zdaniem L. Kulczyckiego — dziedziczenie przede wszystkim władzy. Ta — bliska biologii — zasada miała dla niego taką rangę, iż przesądzała o całokształcie wywodu. W stanowisku tym można dopatrzeć się przekonania, że istotą dziejów jest walka o władzę.

Nie można uznać za marksistowskie takie porównania — pomijam tu już sprawę terminologii — społeczeństwa „monarchiczno-despotycznego” ze „stanowym”:

Ckres ten jednak różni się od poprzedniego tym, że społeczeństwo skrytykowane się w odgraniczone ściśle, prawie — stany, które już to razem, już to pojedynczo wywierają silny wpływ na losy państwa¹⁶.

Po pierwsze, błędne jest przypisywanie tak zasadniczego znaczenia nadbudowie (w tym przypadku prawu). Po wtóre, określenie „wywierają silny wpływ” nie oddaje treści relacji pomiędzy klasami oraz pomiędzy klasami a państwem.

W dalszym ciągu swego artykułu L. Kulczycki poruszył kwestie związane z zagadnieniem istoty i genezy państwa. Organizacje państwowe miały według niego powstać — ulegał tu teorii Ludwika Gumplowicza — w wyniku starć pomiędzy plemionami i rodami jako rezultat podbojów¹⁷. Z chwilą powstania organizacji państwowej — pisał — przybywa jeszcze

¹⁵ Trąbczyński (L. Kulczycki), *op. cit.*, s. 5.

¹⁶ *Ibidem*, s. 7.

¹⁷ *Ibidem*, zob. także: A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych (od XVIII do początku XX w.)*, Gdańsk 1976, s. 185—190. Podobny po-

trzeci rodzaj walki: walka klasowa, będąca skutkiem antagonizmu ekonomicznego (dwa poprzednie to walka z przyrodą i walki grup rodowo-plemiennych). Tym samym L. Kulczycki uczynił z aparatu państwowego autonomiczną organizację społeczną, o względy której ubiegać się miały poszczególne klasy społeczne.

L. Kulczycki zdawał sobie sprawę z tego, iż musi wskazać na przyczyny dynamiki społecznej. I w tym względzie również nie pozostał w zgodzie ze swą wyjściową definicją „materializmu socjologicznego”. Wprawdzie, niektóre zdania sugerowały, iż siłą napędową dziejów był dla niego „rozwój ekonomiczny” i związany z nim antagonizm klasowy. Pisał więc: „walka klasowa, której podścieliskiem są stosunki ekonomiczne, doprowadza z czasem do większego lub mniejszego ograniczenia monarchizmu”¹⁸. Jednocześnie jednak twierdził, iż społeczeństwo monarchiczne przeobraziło się przez „wojny, których przyczyną bywają zwykle interesy materialne, już to państwa, już dynastii lub stanu”¹⁹. Wynikało więc by z tego, że historia sprowadzała się wówczas do walki o niesprecyzowane bliżej interesy materialne trzech odrębnych organizacji czy też grup społecznych: aparatu państwowego, rodziny monarchy i poszczególnych stanów lub klas społecznych. Przy okazji opisywania społeczeństwa kapitalistycznego rozumował L. Kulczycki podobnie: tu miały działać „interesy ekonomiczne klas, rządów i wpływowych jednostek”. Uprawiony więc jest w świetle tych cytatów wniosek, że pisząc o „interesach materialnych” myślał on o dążeniach klas społecznych i poszczególnych jednostek do wzbogacania się — tym samym motorem dziejów miałyby być pogonie ludzi za majątkiem i — przypomnę wniosek wcześniejszy — władzą²⁰.

L. Kulczycki nie wyjaśnił bliżej sposobu przeobrażeń jednego „okresu” w drugi — ani gdy poruszał kwestię przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, ani pisząc o „ostatecznej walce klasowej, której zadaniem będzie: znieść same klasy i zaprowadzić wielką, kolektywno-państwową gospodarkę”²¹. W artykule nie użył przy żadnej okazji słowa „rewolucja” — lecz nie ma tam też „ewolucji”. Jak sądzę, nie stało się to przypadkiem. L. Kulczycki nie chciał, jak sądzę, podzielać zdania E. Bernsteina o moż-

gląd na genezę państwa podzielało wielu pisarzy, np. B. Limanowski (zob. B. Limanowski, *Socjologia*, cz. II, Kraków 1919, s. 105 i n.; J. Kurczewska, *Teoria narodu Bolesława Limanowskiego*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. II, red. B. Skarga, Warszawa 1975, s. 299—340).

¹⁸ Trąbczyński (L. Kulczycki), *op. cit.*, s. 7.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Eksponowanie przez Kulczyckiego „interesów materialnych” jednostek wskazuje na uleganie przez niego obiegowym poglądom z kręgu nurtów pozytywistycznych.

²¹ Trąbczyński (L. Kulczycki), *op. cit.*, s. 8.

liwości przerastania kapitalizmu w socjalizm na drodze rewolucji, ale również nie zajmował stanowiska rewolucyjnego.

W omawianym artykule również kwestie związane z genezą i funkcjami ideologii rozwiązane zostały połowicznie i niekonsekwentnie. Najwięcej jeszcze uwagi poświęcił miejscu religii w społeczeństwie rodowym. Pomimo bezpośredniego wyprowadzenia „idealnych polotów umysłu” ze stosunków materialnych, kilka stron dalej twierdził, że religia „źródło swe czerpie w zjawiskach psychologicznych, nie będących w związku przyczynowym ze stosunkami produkcji”²².

W tym miejscu można zreasumować dotychczasowe uwagi. Jest oczywiste, że L. Kulczycki, zaczynając pisać o marksizmie, dysponował skromną o nim wiedzą. Odnosi się wrażenie, że swoje o nim wiadomości czerpał głównie z prac popularyzatorskich o nie najlepszym poziomie. W większej chyba jeszcze mierze ulegał obiegowym opiniom i sądom o rzekomych treściach naukowego socjalizmu. Tak też odebrał marksizm, jakim usiłowali go przedstawić burżuazyjni i rewizjonistyczni krytycy oraz „reformatorzy” naukowego socjalizmu. Merytoryczna wartość konstrukcji, jaką zaprezentował L. Kulczycki, była znikoma. Młody autor wielokrotnie rozminął się z logicznym myśleniem, daleko mu było do naukowej precyzji.

L. Kulczycki rozumiał marksizm jako apoteozę sfery ekonomii: materializm historyczny miałby, jego zdaniem, uzależniać wszystkie wypadki dziejowe wprost od warunków gospodarczych i materialnych — i takiej doktryny nie potrafił przyjąć bez zastrzeżeń. Wniósł więc do materializmu historycznego „poprawki”, o których zapewne sądził, że nie mają zasadniczego charakteru. Wspomniane już ówczesne dyskusje nad marksizmem stwarzały dla takich zabiegów właściwy klimat²³.

Przypuszczam, że L. Kulczycki podobnie jak większość jego towarzyszy przekonany był, że prawdziwie socjalistyczna partia powinna być marksistowska. Dlatego też w artykule nie ma stwierdzeń o rzekomych błędach w teorii Marksa i Engelsa, chociaż w rzeczywistości był on polemiką z naukowym socjalizmem.

Na zesłaniu, w latach 1898—1899, L. Kulczycki napisał obszerną pracę pt. *Zarys podstaw socjologii ogólnej*²⁴. Rozwinął w niej podstawowe tezy artykułu z „Przedświtu”, dodał też omówienie szeregu nowych zagadnień. Wszystko to uczynił po to, aby uzupełnić w piśmiennictwie polskim „brak zwięzłego zarysu podstaw socjologii”²⁵. Książka okazała się kom-

²² *Ibidem*, s. 6.

²³ Marksizm pojmowano wtedy głównie jako teorię ekonomiczną i socjologiczną. (Zob. Dziński, *U źródeł marksistowskiej filozofii...*, s. 147).

²⁴ L. Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii ogólnej*, Lwów 1900, s. 265.

²⁵ *Ibidem*, s. 1.

pilacją, z czego zdawał sobie sprawę; pisał przecież: „Co zaś do teorii, to — przyjmując niektóre z istniejących już, starałem się nadać im więcej precyzji w tych punktach, które wydawały mi się niedostateczne”. Za niektóre poglądy, stwierdzał we wstępie do *Zarysu...*, „sam tylko jestem odpowiedzialny, poglądy te jednak z ogólnego punktu widzenia łączą się niekiedy harmonijnie z niektórymi teoriami już istniejącymi”.

W książce tej L. Kulczycki poświęcił odrębny rozdział „materializmowi socjologicznemu”²⁶. Porównując jego tekst z artykułem z 1894 r. stwierdzamy, że poglądy L. Kulczyckiego w tej sprawie nie uległy większym zmianom. Nadal sugerował, że materializm socjologiczny zbyt jednostronnie akcentuje czynniki ekonomiczne; K. Marks i F. Engels mieli to czynić „nie bez pewnej przesady”. Sądząc, że polemizuje z twierdzeniami twórców naukowego socjalizmu, konkludował:

jedność w zjawiskach społecznych polega nie na tym, aby każdy fakt społeczny w ostatecznej analizie sprowadzać do stosunków ekonomicznych, lecz na tym, że wszystko, co jest społeczne, jest rezultatem działalności zbiorowej istot obdarzonych [...] świadomością²⁷.

Zdanie to w rzeczywistości jest krytyką skrajnie ekonomistycznie pojmowanego marksizmu.

L. Kulczycki wyjaśnił, dlaczego materializm był dla niego socjologiczny, a nie historyczny. Historia w przeciwieństwie do socjologii — tłumaczył — bada fakty pojedyncze w całym bogactwie ich przejawów, a więc nie wystarcza w niej tylko „czynnik ekonomiczny”. Polityk — wywodził — jest w podobnym położeniu jak historyk, któremu „czynniki ekonomiczne same przez się nie mogą w całości objaśnić historii narodu”²⁸.

Zdaniem L. Kulczyckiego, K. Marks i F. Engels nie byli historykami. Nie próbowali też oni swych teorii wykorzystać do badania dziejów; koncepcji swych nie budowali na podstawie studiów historycznych. Historię zajęli się dopiero ich uczniowie — i to z miernymi rezultatami. Taki osąd wskazuje na wcześniej sygnalizowany fakt — L. Kulczycki prace klasyków naukowego socjalizmu znał bardzo pobieżnie.

W *Zarysie...* tego rodzaju opinii było więcej. Marksizm miał głosić, iż ustroj kapitalistyczny upadnie „dzięki naturalnemu biegowi wypadków, wbrew woli ludzkiej”; istota socjalizmu będzie polegać na takim ustroju politycznym, w którym „demokracja społeczeństwa pójdzie dalej i zatrze różnice ekonomiczne”. Różnice ekonomiczne pojmował L. Kulczycki jako nierówność majątkową. Społeczeństwo kapitalistyczne, jego

²⁶ *Ibidem*, s. 113—136.

²⁷ *Ibidem*, s. 136.

²⁸ *Ibidem*, s. 135.

zdaniem, składało się z klas, pomiędzy którymi zachodzi „olbrzymia różnica w położeniu materialnym, w wykształceniu, obyczajach i pragnieniach”²⁹. Uspołecznienie produkcji nie jest przesądzone, a tylko jej centralizacja wydaje się pewna. Ustrój polityczny może być w przyszłości różny, niewykluczona jest „czysta monarchia”³⁰.

Sądy L. Kulczyckiego nie były oryginalne. Z podobnymi, aczkolwiek pełniejszymi i lepiej argumentowanymi, wywodami wystąpił już kilka lat wcześniej Edward Bernstein. Można przypuszczać, że L. Kulczycki pisząc *Zarys...* znał głośną książkę „ojca rewizjonizmu” pt. *Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie* (Stuttgart 1899) lub wcześniejsze artykuły tegoż autora³¹.

Pomimo licznych zastrzeżeń wobec marksizmu, L. Kulczycki nadal przypisywał mu duże znaczenie jako metodzie prowadzenia badań nad rozwojem społecznym. Oceniając „materializm socjologiczny” stwierdził:

objaśnia bardziej zadowalająco zjawiska społeczne i nieskończenie większą ilość faktów niż inne doktryny socjologiczne [...] wyodrębnienie czynnika ekonomicznego ma bardzo duże znaczenie metodologiczne, pozwala opanować pomieszanie i skomplikowanie pojęć³².

W sumie w *Zarysie...* nie znajdujemy śladów jakichś istotnych zmian w sposobie patrzenia na marksizm i w stosunku do niego — w porównaniu z tymi, jakie prezentował L. Kulczycki w 1894 r. Zastrzeżenia wobec materializmu historycznego, które wysuwał poprzednio, uległy teraz pewnemu zaostreniu, stały się śmielsze. Jak sądzę, wiedzę swą o naukowym socjalizmie nadal czerpał z prac jego interpretatorów, a nie z samodzielnych lektur i studiów.

Poglądy L. Kulczyckiego na marksizm — zarówno na jego treść, jak i na funkcje — w następnych latach nie uległy zasadniczej zmianie. Jednak stopniowo zorientował się w tym, że jest to system bogatszy tematycznie i bardziej złożony niż początkowo sądził. I tak ustosunkował się wreszcie do poprzednio niedostrzeganej przez siebie dialektyki marksistowskiej. Uważał, że polega ona na „przeciwstawianiu biegunowo różnych pojęć”. Dialektyka, jego zdaniem, była już od dawna w nauce zdyskre-

²⁹ *Ibidem*, s. 64.

³⁰ *Ibidem*, s. 75.

³¹ E. Bernstein, *Zasady socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, Lwów 1901, s. XIV, 320. Warto tu zwrócić uwagę na to, że książka ta ukazała się w polskim przekładzie (II wydanie) dzięki staraniom wydawnictwa, którego jednym z twórców i kierowników był właśnie L. Kulczycki (Polskie Towarzystwo Nakładowe).

³² Kulczycki, *Zarys podstaw socjologii...*, s. 132, 134.

dytowana. Ostro polemizował z J. Plechanowem, gdy ten podkreślał kapitalne znaczenie dialektyki marksistowskiej³³.

Krytykowanej przez siebie metodzie dialektycznej przeciwstawiał L. Kulczycki „ewolucyjny pogląd na świat wielkich myślicieli angielskich z drugiej połowy XIX wieku”, którzy opierali się na faktach „umiejętnie zebranych”³⁴. Relacjonując poglądy krytykowanego przez siebie anarchisty E. Reclusa, zgodził się jednak z takim jego rozumowaniem:

Ewolucję przeciwstawia się zwykle rewolucji, jako coś bezwzględnie odrębnego. Pierwszą przyjmujemy jako szereg zmian powolnych i niedostrzegalnych, drugą — jako przemiany szybkie i gwałtowne. W rozumowaniu tym tkwi niedokładność: rewolucje mogą się odbywać pokojowo.

L. Kulczycki nie tylko że zacytował to sformułowanie, ale spróbował poprzeć je dodatkowym argumentem i pisał:

Nawet Engels pod koniec swego życia zaznacza wyraźnie w przedmowie do pracy Marksa o walce klasowej we Francji w latach 1848—1850, że należy zmienić taktykę rewolucyjną na pokojową i usiłuje dowieść, że rewolucja jest niemożliwa³⁵.

Trzeba dodać, że mamy tu do czynienia z całkiem błędnym odczytaniem tekstu F. Engelsa.

W 1902 r. L. Kulczycki określił swoje stanowisko wobec zasadniczych kontrowersji w międzynarodowym ruchu robotniczym. Oceniając socjaldemokrację niemiecką uważał, iż panują w niej dwa kierunki:

pierwszy stanowią Kautsky, Luksemburg, Parvus, Nehring, Zetkin, drugi — Bernstein, Vollmar i inni. Najbardziej wpływowi przywódcy łączą się z pierwszymi. Jaka jest różnica między tymi dwoma kierunkami? Zwykle uważają pierwszy za czysto socjalistyczny i rewolucyjny; drugi — za drobnomieszczańsko-radykalny i pokojowy. Sąd

³³ L. Kulczycki pisał m. in.: „Pomimo świetnej, pełnej obrony jej [tzn. dialektyki — S. M. K.] przez Beltowa [Jerzego Plechanowa — S. M. K.] nie można zaprzeczyć, iż poza zasługą historyczną, bardzo zresztą dużą, była ona ewolucyjnym poglądem na świat; nie ma ona znaczenia dziś, kiedy ewolucyjny pogląd zatriumfował powszechnie i znalazł swój wyraz w teoriach bardziej naukowych i wszechstronnie rozwiniętych od dawnej dialektyki. Beltow usiłował wykazać, iż pojęcie tezy i syntezy nie odgrywało wielkiej roli w systemie Hehla; może tak jest, nie ulega jednak wątpliwości, że operowanie przeciwieństwem odgrywało u Marksa znaczną rolę i wywierało niekiedy ujemny wpływ na jego poglądy polityczne” (zob. M. Mazowiecki (L. Kulczycki), *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, Lwów 1908, s. 24; idem, *Zasady socjologii ogólnej*, Warszawa 1923, s. 243—290). O ówczesnych dyskusjach wokół dialektyki marksistowskiej, zob. *Historia dialektyki marksistowskiej. Od powstania marksizmu do etapu leninowskiego*, red. zespół autorski, Warszawa 1977, s. 515 i n.

³⁴ L. Kulczycki, *Anarchizm współczesny*, Lwów 1902, s. 192.

³⁵ *Ibidem*, s. 135.

taki jest tylko powierzchowny. Pierwszy bowiem, jakkolwiek rzeczywiście czysto socjalistyczny, nie może być uważany za rewolucyjny w ścisłym znaczeniu tego słowa; drugi zaś jest dopiero w fazie tworzenia się i nie stanowi jednolitego prądu³⁶.

Rezygnacja E. Bernsteina z walki o uspołecznienie środków produkcji nie była, jak sądził L. Kulczycki, rezultatem jego przemian ideologicznych — miały tu zaważyć osobiste upodobania i temperament. Odnosi się wrażenie, że L. Kulczycki w ogóle zlekceważył znaczenie sporów teoretycznych w socjaldemokracji; ważniejsza była dla niego bezpośrednia walka polityczna o bieżące sprawy. I w tym punkcie był L. Kulczycki w całkowitej zgodzie z rewizjonistami.

Ludwik Kulczycki zajmował stanowisko dwuznaczne. Ostro atakował Bernsteina i Jauresa za brak energii politycznej i zbytnią apoteozę parlamentaryzmu. Wyraźnie jednak podzielał teoretyczne poglądy rewizjonistów... Pozwoliło to przywódcy III Proletariatu na trwające kilka lat lawirowanie pomiędzy poszczególnymi nurtami ruchu robotniczego³⁷.

Po upadku rewolucji 1905—1907 roku L. Kulczycki polemizował z marksizmem coraz otwarciej. Dobrym tego przykładem są dwa jego artykuły, zamieszczone w 1908 r. w „Krytyce”. Pierwszy z nich nosił znamienity tytuł: *Legendy luksemburskiej*, drugi dotyczył syndykalizmu rewolucyjnego³⁸. L. Kulczycki pisał tam o rzekomych sprzecznościach pomiędzy K. Marksem a F. Engelsem oraz wytykał K. Marksowi rzekomy skrajny ekonomizm. Poglądy twórców naukowego socjalizmu miały być „jednostronne i nie odpowiadające rzeczywistości”, a państwo kapitalistyczne bardziej „organizacją porządku” niż organem dyktatury burżuazji. Trudno też mówić o podziale społeczeństwa — uważał — na klasy. Wykwalifikowany robotnik — pisał — zarabia przecież tyle samo co urzędnik lub nauczyciel.

W latach następnych, szczególnie po rewolucji październikowej, nie-

³⁶ *Ibidem*, s. 242.

³⁷ L. Kulczycki pisał: „rezygnacja Bernsteina z walki o klektywizm nie jest wynikiem jego teorii, lecz upodobań i temperamentu” (zob. *ibidem*, s. 243).

³⁸ L. Kulczycki, *Syndykalizm rewolucyjny*, „Krytyka” 1909 (cyt. według *idem*, *W poszukiwaniu nowego ustroju społecznego*, Warszawa 1933, s. 21—22, 52, 58—59. W innej swej pracy odróżnił marksizm wulgarny od marksizmu ortodoksyjnego, przy czym do czołowych tego ostatniego przedstawicieli zaliczył F. Mehringa, W. Lenina, A. Labriolę, Bogdanowa i H. Cunowa. Tam też podał następującą definicję materializmu historycznego: „teoria ta dla mnie nie jest prawem socjologicznym, za pomocą którego wszystkie zjawiska społeczne, w ostatecznej analizie, sprowadzają się do sił wytwórczych, albo które dla wszystkich objawów życia społecznego znajdują równoważnik w życiu gospodarczym, lecz — metodą badań socjologicznych, która nakazuje nam widzieć w zjawiskach ekonomicznych ośrodek podstawowy stosunków społecznych. Zjawiska te jednak nie mogą nam wyjaśnić całego bogactwa życia zbiorowego” (zob. *idem*, *Legendy luksemburskie*, „Krytyka” 1909, t. I, s. 305).

skrepowany przynależnością do ruchu socjalistycznego, L. Kulczycki atakował marksizm bardzo gwałtownie. Jak sam przyznawał w wydanej w 1923 r. książce, jego „niektóre zastrzeżenia co do marksizmu [...] obecnie przechodzą w krytykę”. Co ciekawsze, zgodnie z prawdą podkreślił: „nie ma w mej dawnej pracy socjologicznej żadnych takich stwierdzeń, od których musiałbym obecnie się odżegnywać”³⁹.

Jak sądzę, w tym punkcie mogę już podsumować swe dotychczasowe wywody. Nie ulega wątpliwości, że L. Kulczycki nie był wybitnym znawcą marksizmu. Jakkolwiek stopniowo pojmował, iż naukowy socjalizm nie pozwala się sprowadzić do kilku praw dotyczących mechanizmów rozwoju społecznego, to jednak z rzeczywistego znaczenia tej teorii nigdy nie zdał sobie sprawy. Wątpię nawet w to, czy poznał dostępne wówczas prace K. Marksa i F. Engelsa.

W swoim stosunku do marksizmu przeszedł Ludwik Kulczycki przez trzy stadia. W pierwszym z nich, przypadającym na lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku, był on pełnym wahań i rozterek zwolennikiem naukowego socjalizmu. W rozumieniu tej teorii czynił liczne błędy i uproszczenia. Okres drugi trwał mniej więcej od początku wieku do lat 1908—1910. L. Kulczycki odczytywał wtedy marksizm zgodnie z wykładnią rewizjonistyczną. Nadal uważał się za marksistę, ale coraz wyraźniej dopuszczał do siebie myśl o zasadności i innych, także i przeciwnych marksizmowi rozwiązań teoretycznych. W stadium trzecim — stał się otwartym krytykiem marksizmu. Dość późno, bo dopiero w 1917 r., ustosunkował się do leninizmu. Jak można się było spodziewać, zajął wobec niego stanowisko wrogie; Leninowi zarzucał naukową ignorancję⁴⁰.

Teoretyczne stanowisko L. Kulczyckiego na obszarze polskiej myśli socjalistycznej było krokiem wstecz. Nie można, co prawda, odmówić mu racji, kiedy krytykował ekonomistyczne pojmowanie marksizmu. Krytyka ta jednak nie doprowadziła go do pogłębionych studiów nad marksizmem, lecz raczej inspirowała do szukania teoretycznych rozwiązań na gruncie nauki burżuazyjnej lub rewizjonizmu.

Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych

Stefan M. Krakowski

LES RENCONTRES DE LUDWIK KULCZYCKI AVEC LE MARXISME

Ludwik Kulczycki a été dans les années 1887—1909 l'un des militants éminents du mouvement socialiste polonais (le Parti Polonais Socio-Révolutionnaire „Prolé-

³⁹ Kulczycki, *Zasady socjologii ogólnej*, s. IX—X.

⁴⁰ L. Kulczycki, *Przedmowa, Wstęp i Posłowie*, [do:] W. Lenin, *Państwo i Rewolucja*, Warszawa 1919, s. 5—6, 7—29, 136—146.

ariat", le Parti Socialiste Polonais, Le Parti Socialiste Polonais „Prolétariat"). Dans la période ultérieure, il se déclare contre le mouvement socialiste, en critiquant sévèrement le courant révolutionnaire. L. Kulczycki a été aussi historien, sociologue et publiciste.

A l'époque de sa liaison avec le camp socialiste, L. Kulczycki se considérait comme un marxiste et révolutionnaire. Il a exposé ses opinions dans le livre *L'esquisse des bases de la sociologie générale* (1900). Il y tâchait de „corriger" la théorie de marxisme en en exposant un nombre de trames principales et en les remplaçant par les conceptions puisées dans l'apport des idéologues bourgeois. Il s'avère, à l'occasion, que Kulczycki concevait le marxisme d'une manière simplifiée, visant d'une manière extrême son côté économique.

A la lumière des faits présentés, les raisons pour lesquelles Kulczycki a accédé aux théories terroristes et pour lesquelles, par conséquent, il s'est éloigné, plus tard, du mouvement socialiste, deviennent évidentes.